GŁOS NARODU

NR. 474. — ROK XXVI. | KRAKÓW, SRODA DNIA 27. WRZEŚNIA 1916 R. | WYDANIE WIECZORNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ —·60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·—
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń 27 września 1916.

Urzędownie donoszą dnia 27 września 1916:

Wschodni teren:

W obszarze Petroseny przyszło wczoraj tylko na górze Tulisiui do kontaktu bojowego z Rumunami. Koło Nagyszeben (Sybin) mają walki dla nas korzystny przebieg. Na siedmiogrodzkim froncie wschodnim znajdują się nasze zabezpieczające wojska w licznych punktach w walce.

W obszarze Bystrzycy odrzucono rumuńskie ataki na północ od Kirlibaby, a w okolicy Ludowej wypady rosyjskie. — Dalej na północ nic ważnego.

Włoski teren.

Nie było żadnych większych walk. Na płaskowzgórzu Krasu znajdują się części naszych pozycyj od czasu do czasu w ogniu działowym i minierek.

Południowo-wschodni teren.

Położenie bez zmiany.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. **Hoefer** m. p. p.

W Siedmiogrodzie i Karpatach.

Sprawozdawca wojenny „Morg. Ztg.“ donosi z frontu rosyjsko-rumuńskiego za zezwoleniem kwatery prasowej pod datą 26. b. m.

W ostatnich dniach wzmocnili Rumuni nowemi rezerwami oddziały w obszarze przełęczy Szurduk i Wulkan i usiłowali przez rozmaite manewry oskrzydlające otoczyć znajdujące się tam siły sprzymierzonych. Spostrzeżono jednak przedczasem ten zamiar i przeszkodzono w ten sposób, że w obu tych obszarach cofnęły się nieco oddziały c. k. wojsk. Obecnie znajdują się one w okolicy Petroseny. Na zachód od Kanyad, na południe od Stekelyudfarhely odparły oddziały kroackiej obrony krajowej silne rumuńskie ataki. Podobnie odrzucono Rumunów w kącie trzech krajów. Położenie tam jest niezmienione.

Również wczoraj Rosyanie kontynuowali swoje ataki masowe w Karpatach lesistych. Szczególniej zacięcie walczono w obszarze Ludowej. Pomimo ogromnych wysiłków nie zdołał nieprzyjaciel nigdzie posunąć się. Na północny wschód od Perepelnik rozwinęły się w ciągu wczorajszego dnia na froncie sprzymierzonych niezwykle gwałtowne walki. Nieprzyjaciel szturmował pięciokrotnie. C. i k. oddziały odpierały za każdym razem atakującego nieprzyjaciela. Przed stanowiskami leżą znowu setki niepogrzebanych zwłok rosyjskich.

Bitwa nad Stochodem.

Berlin. (T. pryw.) „Berliner Tageblatt“ donosi z Genewy za paryskim „Journalem“: Sprawozdawca francuski pisze z głównej kwatery rosyjskiej, iż panuje tam przekonanie, że jak długo Niemcy stać będą pod rozkazami marszałka Hindenburga sytuacya Rosyan stawać się będzie coraz poważniejszą, co wreszcie dozwoli Niemcom przejść z defenzywy do ataku. Nad Stochodem w obszarze przez który przechodzi linia kolei Kowel-Równo toczy się zaostrzająca się coraz bardziej gwałtowna bitwa, i bierze w niej bardzo czynny udział artylerya niemiecka. Wzdłuż brzegów pada nieprzerwany ogień stali, który zasypuje cały teren.

Atak Zappelinów na Anglię.

Londyn. (B. kor.) Dnia 26 b. m.: Według urzędowego doniesienia, siedm okrętów powietrznych ostatniej nocy i dziś rano zaatakowało wybrzeże południowe, wschodnie i północno-wschodnie środkowej Anglii. Głównym celem ataku były centra przemysłowe środkowej Anglii. W kilku miejscach zburzono albo uszkodzono pewną ilość małych domów. Doniesiono o 29 zabitych. Nie było żadnej próby zbliżenia się do Londynu. Atakujący zwalczani przez służbę obronną, ze skutkiem odpędzeni zostali z kilku wielkich centrów przemysłowych.

Szach Hindenburga.

Genewa. (T. pryw.) Przebywający w głównej kwaterze Brussilowa, korespondent „Journala“ donosi, że plan Hindenburga spowodował rosyjskie kierownictwo, do powzięcia zmian w dotychczasowym głównym planie wojennym Rosyi, a wszystkich jenerałów rosyjskich wtrącił w taką sytuacyę, która w wysokim stopniu utrudnia ich operacye wśród stale wzrastających wysiłków.

Koniec kampanii letniej.?

Genewa. (Tel. pryw.) Prasa francuska donosi z Rosyi, o ukończeniu kampanii letniej, na froncie rosyjskim, i że znaczenie tamtejszych operacyi coraz bardziej ustaje.

Tylko w kierunku na Kowel-Równo i w obszarze Swiniuchy, będą Rosyanie kontynuować dalsze ataki, lecz widocznem jest, iż będą one miały raczej charakter walk wywiadowczych.

O ulgi dla Polaków w Rosyi.

Petersburg. (B. kor.) Pet. aj. tel. donosi: Memoryał dołączony do budżetu ministra spraw wewnętrznych na rok 1917, wskazuje na konferencyę odbytą pod przewodnictwem podsekretarza państwa ks. Wołkońskiego, która zajmowała się zadaniem usunięcia ograniczeń, nałożonych na Polaków. Konferencya powzięła szereg określonych uchwał, które w formie specyalnego projektu ustawy mają być przedłożone Dumie.

Wojna z Rumunią.

Wiedeń. (B. kor.) Z kwatery prasowej donoszą: Komunikat rumuński z dnia 24 b. m. Front północno-zachodni: W górach Kelemen pochód nasz trwa dalej; wzięliśmy 73 jeńców i zdobyliśmy karabin maszynowy. Na wschód od Hermanstadtu zaatakowaliśmy nieprzyjaciela, którego poprzednio odparliśmy. Wzięliśmy do niewoli 4 oficerów i 300 żołnierzy i zdobyliśmy 5 karabinów maszynowych. W dolinie Ceil częściowe przedsięwzięcia. Nieprzyjaciel został odrzucony. Zdobyliśmy 2 karabiny maszynowe. Ogólna liczba wziętych do niewoli na tym froncie wynosi 48 oficerów i 6.836 żołnierzy.

Front południowy: Obustronny ogień działowy nad Dunajem. W Dobrudży posunęło się nasze lewe skrzydło naprzód. Wzięliśmy do niewoli 1 oficera i 53 żołnierzy.

Komunikat z 25 września. Północny i południowo-zachodni front: W dolinie Ceil odparliśmy kilka nieprzyjacielskich ataków. Na pozostałych frontach potyczki odziałów wywiadowczych.

Na froncie południowym, w Dobrudży walczą poszczególne oddziały. — Ataki powietrzne: Jeden Zeppelin dotarł ostatniej nocy nad Bukareszt. Nasze działa odpędziły go, po drodze rzucił 3 bomby zapalające, nie powodując szkód.

Odwrót w Dobrudży.

Berno Szwajcarskie. (Tel. pryw.) „Times“ i „Daily Maile“ pomieszczają obszerne sprawozdania o walkach w Dobrudży: Atak rozpoczął się na całej linii dnia 13 września, wszędzie z równą zaciekłością. O 1 godz. w południe pokonały bułgarskie wojska rumuńskie lewe skrzydło po obu stronach linii kolejowej Dobric—Mangalia w walce na bagnety. Skrzydło zostało silnie załamane, tak, że o 4 godz. popołudniu całe rosyjsko-serbskie centrum dostało się pod flankowy ogień. Po krótkiej walce działowej odrzuciły niemieckie wojska jednem uderzeniem nieprzyjaciela o 6 km. wstecz. Rumuńskie wojska nie zdołały wytrzymać walki. Wieczorem położenie było takie, że Rosyanie ujrzeli się otoczeni półkolem przez nieprzyjacielskie centrum. Wciągu popołudnia, usiłowano na obu flankach podjąć przeciwataki, które jednak Niemcy odrzucili. Atakujący zostali nawet odrzuceni daleko poza swój punkt wyjścia. — Straty były ogromne. Dnia 14 września położenie stało się krytycznem, Rosyanie zaciekłą walką na bagnety uwolnili się z pod naporu. Doszło do straszliwej walki pierś o pierś, po której Rosyanie mogli się cofnąć. Pełny odwrót przeprowadzono w nocy na 15 września, a dnia 15 września trwały już walki straży tylnych z napierającymi Bułgarami.

Most na Dunaju.

Paryż. (B. Kor.) „Temps“ dowiaduje się z Bukaresztu: Most na Dunaju koło Czernawoda trafiony został bombami podczas niemieckiego ataku powietrznego. Szkoda wyrządzona ma być jednak tylko nieznaczną.

Na zachodzie.

Komunikat francuski.

Paryż. (B. kor.) Wczorajsze wojskowe sprawozdanie donosi: Bitwę nad Somme kontynuowano dziś ze skutkiem. Na północ od Somme zwiększyli Francuzi wczorajszy sukces w znacznym rozmiarze. Zajęli oni wieś Fregicourt i zdobyli część Combles, leżącą na wschód i południe linii kolejowej, zaś Anglicy oczyścili z nieprzyjaciela część północno-zachodnią Combles. Wkrótce potem dostała się cała wieś w nasze ręce. Zabrany tam łup jest znaczny. Dziś popołudniu opanowały nasze wojska mały lasek na północ od Fregicourt i większą część silnie obwarowanego terytoryum między tym laskiem a zachodnią wysuniętą częścią lasku w St. Vast. Liczba wziętych przez Francuzów od wczoraj jeńców dosięgła obecnie cyfry 1200. Zdobyto około 30 karabinów maszynowych.

Komunikat angielski.

Wiedeń. (B. kor.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Urzędowe sprawozdanie generała Haiga z dnia 25 września: Na południe od Ancre zaatakowaliśmy wszędzie z pomyślnym skutkiem nieprzyjacielskie linie i zdobyliśmy front na szerokości 6 mil pomiędzy Combles a Martinpuich, głębokości przeszło jednej mili. Zdobyto umocnione wsie Nerval i Lesboeuf, oraz kilka linii rowów łącznikowych. Wzięliśmy wielką liczbę jeńca i zdobyliśmy wiele karabinów maszynowych i innego materyału wojennego.

Londyn. (B. kor.) Sprawozdanie wojskowe z dnia 26 bm. Popołudniowe wczorajsze operacye były pod każdym względem uwieńczone sukcesem. Dotąd naliczono przeszło 1500 jeńców. oraz zdobyto wiele materyału wojennego.

46.000 granatów.

Kolonia. (Tel. pryw.) „Kölnische Ztg“ otrzymał wiadomości ze Szwajcaryi. Poseł do parlamentu, z Verdun, Noel. który odwiedził miasto, komunikuje. że od 21 lutego padło pod Verdun, 45.000 do 46.000 granatów.

Chaos Grecki.

Echa z Aten.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Jak donoszą z dobrze poinformowanego źródła, dotychczas nie nadeszły do Wiednia wiadomości, z których możnaby wnosić o zmianie w obecnem położeniu Grecyi. Nacisk, jaki koalicya bez przerwy wywiera na rząd grecki, doszedł już do takiego naprężenia, iż należy się liczyć z ewentualnością, że ostatecznie wpływy ententy zwyciężą.

Wskutek tego, jest się przygotowanym, na każdą formę rozwiązania sytuacyi, lecz z drugiej strony panuje w Atenach przekonanie, że pozostanie to bez wpływu na położenie wojenne.

Przesilenie gabinetowe.

Berno Szwajcarskie. (Tel. pryw.) „Temps“ donosi: W Atenach uważa się, nowe przesilenie ministeryalne, za konieczne. W celu uniknienia trudności przy tworzeniu nowego gabinetu, mówi się, o powołaniu osobistości, ze sfer urzędniczych, które nie zasiadają w parlamencie.

Król Konstantyn nie przedłuży już swego pobytu w Atenach. Pałac królewski już jest zamknięty.

Król Konstantyn.

Wiedeń. (T. pryw.) Wczoraj rozeszła się we Wiedniu wiadomość, iż król Konstantyn, pod presyą obecnych stosunków powziął decyzyę, wyjazdu wraz z rodziną swoją do Konstantynopola, bez zrzeczenia się tronu. Mający powstać rząd narodowy, nosi się z zamiarem wypowiedzenia wojny państwom centralnym. Nie rozporządzając narazie spisem zdolnych do broni, na wypadek mobilizacyi, mógłby wspomniany rząd w najbliższych tygodniach, dysponować jedynie armią prezencyjną, wynoszącą zaledwie 50.000 żołnierzy.

Proklamacya Venizelosa.

Londyn. (B. kor.) „Daily Chronicle“ donosi z Aten: Venizelos po przybyciu na Kretę ogłosi imieniem swych zwolenników proklamacye, z oświadczeniem, że staje na czele ruchu narodowego, aby koronie i rządowi dać ostatnią sposobność do zajęcia stanowiska po stronie większości narodu greckiego. Nie będzie ogłaszane oświadczenie detronizacyi. Venizelos zarządzi na całej wyspie ogólną mobilizacyę w interesie obrony narodowej. Następnie odwiedzi Mytilene, Chios i Samos, aby potem udać się do Salonik. Leonidas Emborilos, uchodzący za najbogatszego człowieka w Grecyi, zawiadomił admirała Kunduriotosa, że cały swój majątek oddaje do rozporządzenia na rzecz ruchu narodowego. Kunduriotis przed odjazdem do Aten złożył stanowisko generalnego adjutanta króla.

Król niepewny swoich żołnierzy.

Wiedeń. (T. pryw.) Dzienniki tutejsze zamieszczają następujące doniesienie z Aten. powtórzone z angielskiego „Daily News“: W obecności króla złożyło przysięgę wojskową pięć świeżo powołanych klas rekrutów. Król wygłosił do żołnierzy następujące charakterystyczne przemówienie:

„Macie słuchać moich rozkazów. Jesteście moimi żołnierzami, moimi i niczyimi więcej. Jako żołnierze, musicie odtąd być wierni swym dowódcom, a przez to samo mnie. Lecz sama wierność to za mało: Musicie waszych przełożonych, waszych dowódców i waszego króla słuchać ślepo. Gdyby każdy żołnierz miał własne zdanie i gdyby sądził, że potrafi sam ocenić potrzeby narodu, byłoby to nieszczęściem dla armii i kraju. Nie braknie prób, aby was zwieść na manowce. Strzeżcie się przed nizkimi wyzyskiwaczami patryotyzmu! Nie wierzcie im, gdyż chcą waszego patryotyzmu nadużyć. Pod pokrywką patryotyzmu usiłują oni popełnić zbrodnię. Nie słuchajcie ich. Wstępujecie dziś do armii, której duch jest znakomity i która ma wiele tradycyi. Nie zapomnijcie, co wam powiedziałem, nie zapomnijcie nigdy o moich słowach. Bądźcie wierni, gotowi do ofiar i ufajcie!“

Z rozkazu króla wszyscy bawiący w Atenach oficerowie greccy wzięli udział w uroczystości i wysłuchali powyższego przemówienia.

Komunikat turecki.

Konstantynopol. (B. Kor.) Ag. Milli donosi: Główna kwatera ogłasza dn. 26 bm.:

Front Fellahie: Dn. 24 bm. nieprzyjacielski napad ogniowy zmusiliśmy do milczenia.

Front perski: Kontratakiem pobiliśmy rosyjskie wojska, które zaatakowały nasze stanowiska, znajdujące się o 12 klm. na wschód od Hamadan. Na lewem skrzydle odrzuciliśmy naszym ogniem nieprzyjacielski napad.

Front kaukaski: Na lewem skrzydle kontratakiem na bagnety z naszych rowów odparto nieprzyjacielski napad.

Nasze wojska, operujące w Dobrudży, odparły dn. 24 bm. wykonany na nie nieprzyjacielski atak i wzięły 30 jeńców. Dn. 25. bm. nasze wojska wspólnie ze sprzymierzeńcami atakowały nieprzyjaciela i posunęły się do Amuzatszea.

Wiadomości telegraficzne

»Głosu Narodu« z dnia 27 września 1916 r.

Powrót Sazonowa.

Sztockholm. (Tel. pryw.) W dobrze poinformowanych kołach petersburskich sądzą, że Stuermer wkrótce ustąpi. Następcą jego ma być z wszelką pewnością Sazonow.

Kandydatura jego ma być następstwem stale wzrastającego wpływu posła angielskiego Buchanana i oznaką usuwania się rosyjskiego rządu od nacisku, wywieranego ze strony Anglii.

Stürmer ma pozostać w Petersburgu jako członek rządu.

Stanowisko Chwostowa ma zapewnioną przyszłość. Obiegające pogłoski wspominają o dalszych zmianach w gabinecie.

Lotnicy nieprzyjacielscy nad Essen.

Essen. (Tel. pryw.) Komenda naczelna w Monasterze donosi: W niedzielę o godz. 3 pop. zjawiło się nad przedmieściami Essen kilku lotników nieprzyjacielskich, którzy rzucili wiele bomb, nie wyrządzając szkód w mieście. Nie było pożarów, lecz pociski poraniły bawiące się tam dzieci. Po wyrzuceniu pocisków z wielkiej wysokości lotnicy ukryci w chmurach odlecieli niewidoczni.

Lot ze Salonik do Bukaresztu.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Petit Parisien“ donosi: Do Bukaresztu przylecieli lotnicy francuscy, którzy wyruszyli ze Salonik. Lotnicy przelecieli 600 klm., w tem 350 ponad górami i przelatując nad Sofią rzucili tam bomby. Król rumuński przyjął lotników uroczyście.

Zastępca mikada w carskiej kwaterze.

Petersburg. (B. Kor.) Petersburska ajencya tel. donosi, iż japoński książę Kanin jako przedstawiciel mikada w towarzystwie W. ks. Jerzego Michałowicza zjawił się 24. bm. w carskiej kwaterze. Wieczór ks. Kanin odjechał do Kijowa.

Zamknięcie portów.

Kopenhaga. (B. Kor.). Wobec pogłosek o zamknięciu portów angielskich donosi „Politiken“ z Bergen, że port Harwich i kilka sąsiednich miejscowości wraz z okolicą ogłoszono za obszary wojskowe i za zamknięte dla żeglugi okrętowej i innego ruchu.

Z pow. Jarosławskiego.

Przejeżdżałem pzez powiat jarosławski. Samo miasto Jarosław mniej ucierpiało. Na przedmieściach kilkanaście domów zniszczonych lub spalonych. Szyb wytłuczonych i dachów podziurawionych już nie widać, gdyż je naprawiono. Ale za to wsie, zwłaszcza w pewnej części powiatu, dziś jeszcze przedstawiają straszny obraz zniszczenia, nic nie pomaga wytężona, usilna, mrówcza praca mieszkańców, by ślady tych spustoszeń usunąć. Pod Jarosławiem leżąca Wiązownica spalona doszczętnie, nawet kościół nie ocalał, Nielepkowice, Manasterz, folwark i miasteczko Sieniawa, leśnictwo Rudka wszystko spalone. Pola pokopane rowami stzeleckimi, zryte szrapnelami, lasy powycinane, koni i bydła prawie nie widać.

Jeździłem tą drogą przed samą wojną, przyglądałem się nowo postawionym budynkom, pięknym lasom, kulturze i uprawie roli również i ładnym inwentarzom.

Za Sieniawą na folwarku Izabelin pasły się nad drogą źrebięta i jałowizna, bardzo ładne sztuki, dla obejrzenia których zsiadałem z wózka. Dziś zesiadłem także, lecz nie dla oglądania pogorzelisk i resztek rowów strzeleckich — ale droga... ta droga bita, szutrowana, prosta jak linia, prowadząca z Sieniawy do Królestwa Polskiego na którą narzekali nieraz mieszkańcy okolicznі, obecnie przedstawia się wprost rozpaczliwie. W czasie wojny naprawiono drogę dla prowadzenia armat, wyłożono ją okrąglakami, które już dziś pogniły, porusuwały się i potworzyły nogo — i kołołomne przepaści i wyniosłości. Dosiedzieć na wózku niepodobna, schodzimy wraz z woźnicą i gawęda.

— Czy tej drogi nikt nie konserwuje?

— Woźnica śmieje się. — A jakże reperują, reperują, na wiosnę zasypali dziury z rowów przydrożnych — w lecie rowy te odnawiali — a teraz — niech pan sam popatrzy co robią.

Właśnie doszliśmy do miejsca, gdzie kilkanaście kobiet pod wodzą drożnika zgarniało błoto z dyłów i wrzucało do rowów.

— Powiedzcie mi przyjacielu, jak wy tu zwozicie zboże po tej drodze, jak materyały budowlane, jak będziecie wywozić zboże na sprzedaż.

— Bieda panie, bieda, zabijamy resztki koni, które za ostatnie grosze zakupiliśmy.

— A czem będziecie obrabiać rolę na wiosnę.

— Toż to i ciężko pomyśleć panie co to będzie na wiosnę.

— A jakże odbudowa wsi idzie, kiedy materyałów przewieźć nie można.

— Ściąga się to jakoś po odrobinie, ale coby człowiek mógł zrobić w rok, gdyby miał wszystko w porę, to ani w pięć nie wydoła.

Tak jest, mimo wielkich wysiłków praca odbudowy rolnictwa postępuje bardzo powoli, brak inwentarza, brak robotnika, brak narzędzi rolniczych, brak pieniędzy, by puścić w ruch wszystkie tryby tej wielkiej maszyny.

Pomoc dla odbudowy kraju problematyczna i zawodna, a w wielu razach zwodna. Zwodzeniem tem naraża rolników na więcej strat, niż gdyby liczyli wyłącznie na własne ręce i głowę.

Opowiada mi jeden z ziemian właściciel większej posiadłości. W czerwcu r. b. przeczytałem, że założono w Jarosławiu warsztat reperacyjny wszelkich narzędzi rolniczych.

Świetna myśl, — prawda? — przy roli pracują niedołężni starcy lub nierozwinięte dzieci, narzędzie trzaskają w nieumiejętnych rękach — reperacye nieustanne — ot i teraz popsuli mi żniwiarkę — chwała Bogu jest warsztat reperacyjny, więc nie trzeba wysyłać do Wiednia, zkąd wskutek trudnej komunikacyi mógłbym mieć zwróconą w najlepszym razie w jesieni.

Walę do Jarosławia — pytam w mieście o ów zakład. Nikt nie wie. W takiem mieście jak Jarosław, gdzie opowiadają, że gdy kto w jednym końcu miasta kichnie w drugim odpowiadają mu na zdrowie. o c. k. zakładzie reperacyjnym narzędzi rolniczych — nikt nie wie. W reszcie przy płatnej pomocy usłużnych żydków, (bo jakżeby inaczej) wynajduję ów zakład, którego stan aktualny jest następujący: leżą nagromadzone stosy narzędzi rolniczych uszkodzonych — między nimi i pług motorowy. ale w tym stanie, w jakim je właściciele oddali, i nic się nie robi, jest dyrektor, urzędnicy, majstrowie. wszyscy chętni do pracy, ale nie ma materyałów do uskutecznienia reperacyi. Zostawiamy, bo i cóż robić. Mija lato, jesień nadchodzi, może na zimę nam zreperują. Straty ogromne, robota opóźniona. Gdyby nie zwodzili, możnaby jakoś w domu załatwić lub wysłać gdzieindziej.

A jakie to straty za sobą pociąga wskutek opóźnienia robót, wadliwej uprawy, bez koniecznych narzędzi, lub pozostawienia ziemi odłogiem, bo nie ma czem robić, wie każdy, kto kiedykolwiek z rolą miał osobistą styczność.

Drugi przykład: Folwark spalony doszczętnie, właściciel chce odbudować, żydzi robią mu propozycyę dostawy dachówki, on jednak dowiedziawszy się, że Rząd sprzedaje dachówkę doskonałą i po zniżonej cenie dla zniszczonych wojną, robi podanie do c. k. Starostwa, według wszelkich formalności. Odpowiadają mu przychylnie. Licząc na przyrzeczenie całą forsą prowadzi budowę. Stodoła była gotową w początkach lipca, stajnia w końcu sierpnia, mieszkanie dla służby wykończa, a dachówki jak nie było tak nie ma. Pan Starosta, który bardzo energicznie zabiega około odbudowy całego powiatu, a przytem z wielką życzliwością i współczuciem jest dla wszystkich poszkodowanych, urguje gdzie należy, ale dachówki jeszcze nie ma, a na folwarku zboże poszło w sterty, młocka odbywa się pod gołem niebem, inwentarz nie ma osłony od słońca i deszczu, mury pozaciekały, belki w budynkach gniją, a żydzi kpią w oczy i pytają, która dachówka tańsza, bo dla nich dachówka przychodzi transport za transportem.

Jeden z włościan ongi zamożny gospodarz opowiada: Moskale na wiosnę 1915 r. popsuli wały nad Sanem, w jesieni zasialiśmy oziminę, ale przyszła woda i nie tylko zalała wszystko, ale zaniosła kawał pola piaskiem — zboże przepadło i siać tam nie można. Wysłaliśmy prośby, depesze do c. k. Namiestnictwa o reperacyę wałów, jeździliśmy do Starostwa, wszystko napróżno, nareszcie zdaje się w końcu kwietnia r. b. zjechał p. Inżynier z Przemyśla, popatrzył, pogadał z ludźmi, ale wały jak były popsute, tak i są. Teraz to już nie wiemy czy na zimę siać, czy nie siać, żeby tego drogiego ziarna nie zaprzepaścić.

Z przykrem wrażeniem i smutnemi myślami o przyszłości kraju wsiadłem do pociągu w Jarosławiu.

Wrzesień 1916 r. **Rola.**

Z Berna szwajcarskiego.

(rw) Noc była — wśród jej ciemni przerywanej mdławem światłem łukowych lamp rysują się kontury wieńcami kwiecia upleciony ch studzień. Ciemny liść drzew zapowiada jesień, której kwiecie jakby na pożegnanie darzą miasto silnym zapachem. Tu i owdzie stoi w półcieniu stróż bezpieczeństwa z psem z rasy niemieckich psów pasterskich, przytulony do swego pana, wsłuchany w ciszę. Tylko w arkadach widzi się więcej światła nie tylko od licznych latarni miejskich, lecz także z okien wystawowych, gdzie w składach mody kąpią się w świetle lalki woskowe w różnych pozach, sztywne, wpatrzone w ciemnię nocy.

„Zytgloggen“ oznajmia drugą godzinę, która stając się jakby sygnałem do rozpoczynającego się ruchu, daje się słyszeć łoskot nóg spiesznie deptających chodniki, kobiety i mężczyźni niosą wielkie i małe kosze, walizki, pakunki i koszyki ręczne, pełne kwiecia.

Na peronie ruch; spostrzega się liczne posterunki wojskowe, świecą się bagnety nałożone na karabinach, a panowie z Czerwonego Krzyża z opaskami na ramionach oczekują na nadejście pociągu. Zjawiają się także panie z komitetu, który ma się zająć przyjęciem przejeżdżających ciężko rannych jeńców niemieckich, którzy w drodze wymiany przez Szwajcaryę dążą do swych miast rodzinnych. Podnoszą głowy z noszów, dziękując za powitania, wiązanki kwiatów i drobne prezenta znoszone przez berneńskie panie.

Widzi się mundury różnych broni i oddziałów niemieckich kirasyerów, artylerzystów, piechoty i ułanów, marynarzy, a nawet wojsk kolonialnych z Kamerunu i Togo. Jedni na kulach z wynędzniałą od cierpień twarzą, inni bez rąk lub z bandażami na głowach, lecz najwięcej tych na noszach, których nie szczędziły pociski armat. W poczekalniach zastawione stoły herbatą i posiłkiem zapełniają się powoli, a z chorych oczu błyszczy radość jaką napełnia powrót do domu, do swoich, uwolnienie z niewoli. Tak zdążają także pociągi z Anglikami i Francuzami, powracającymi z niewoli niemieckiej, wita je również delegacya Czerwonego Krzyża i panie z komitetu z posiłkiem i kwiatami, powiewają chustki na pożegnanie rozbrzmiewają się narodowe pieśni i życzenia rychłego powrotu do zdrowia.

Szczęśliwy kraj gór i błyszczących jezior, kraj pokoju i wolności, którego ludność pełna współczucia dla ofiar wojny, otacza je opiekuńczą ręką, wita i żegna przejeżdżających, zapisując się żywo w ich pamięci. „Niech żyje Szwajcarya!“ grzmią głosy w różnych językach opuszczających gościnny kraj.

KRONIKA.

Z miasta.

Nowi profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego. Telegramy przyniosły wiadomość o nominacyi dwu nowych profesorów naszej Wszechnicy; na wydziale prawa został profesorem ekonomii politycznej mianowany prof. lwowskiej politechniki, Dr. Antoni Kostanecki. Na wydziale filozoficznym prof. historyi średniowiecznej i nauk pomocniczych docent lwowski Dr. Władysław Semkowicz.

Prof. Antoni Kostanecki przychodzi na krakowski Uniwersytet jako siła już znana, ceniona. Był poprzednio profesorem we Fryburgu w Szwajcaryi, skąd powołano go przed kilku laty do Lwowa na katedrę ekonomii w politechnice, zaś od roku wykłada ekonomię w uniwersytecie warszawskim, gdzie wykłady jego cieszą się wielką frekwencyą. Ministerstwo przedłużyło prof. Kostaneckiemu jeszcze urlop na pobyt w Warszawie, tak, że w Krakowie na razie jeszcze cały ciężar wykładów spoczywa na również zwyczajnym profesorze ekonomii, dr. Adamie Krzyżanowskim przy pomocy docenta Dra Romana Rybarskiego.

Prof. Władysław Semkowicz, od kilku lat docent lwowski, przychodzi na katedrę opróżnioną po prof. Stanisławie Krzyżanowskim, który przeszedł przed rokiem na katedrę historyi polskiej. Prof. Semkowicz, choć młody jeszcze, zaznaczył swoją działalność naukową bardzo dodatnio szeregiem sumiennych, gruntownych prac z dziedziny średniowiecza polskiego, a zwłaszcza z ulubionego działu heraldyki, którą traktuje z wyższego punktu widzenia w związku z całokształtem rozwoju społecznych stosunków średniowiecznej Polski. Najważniejsze z wielu rozpraw, jakie ogłosił, to prace o „Włodykach“, „Rodzie Pałuków“, o „Roczniku świętokrzyskim“, „Braterstwie szlachty polskiej z bojarstwem litewskiem w unii horodelskiej z 1413 r.“ ostatnia szeroko na tle porównawczem traktowana, o „Przysiędze na słońce“ i t. d. Od szeregu lat prowadzi doskonale redagowany „Miesięcznik heraldyczny“. Świetnie przez jego poprzednika, prof. Krzyżanowskiego, prowadzona katedra dostaje następcę, który bezwątpienia jej nie obniży.

Jeszcze w sprawie dzielenia banknotów dwukoronowych. Jak nas informują z wiarygodnego źródła, centrala Banku austro-węgierskiego w Wiedniu wydała okólnik do wszystkich krajowych władz i urzędów państwowych, w którym zawiadamia, że dozwolonem zostało, w braku drobnej monety, dzielenie banknotów dwukoronowych na dwie, względnie cztery części, w następstwie czego kasy państwowe powinny podzielone banknoty przyjmować. Okólnik centrali Banku austro-węgierskiego nie znajduje dotychczas uwzględnienia — jak to już pisaliśmy — w niektórych urzędach, w tramwajach i instytucyach finansowych w naszem mieście, które wzbraniają się przyjmować dzielone banknoty, powiększając przez to trudności. Ta praktyka powinna uledz zmianie. Publiczność natomiast we własnym interesie tylko w ostatecznym razie może się uciekać do dzielenia banknotów, aby niepotrzebnie nie mnożyć cząstek łatwych do zniszczenia i zgubienia.

Zbiórka na cele opieki nad inwalidami wojennymi. W niedzielę dnia 1. października i w środę 4. października br. odbędzie się na ulicach i placach naszego miasta zbiórka na cele opieki nad inwalidami wojennymi, którzy w służbie armii i legionów polskich odnieśli uszkodzenia. W rzędzie zbiórek dokonywanych w ostatnich czasach cel tej zbiórki niewątpliwie jest najbardziej poparcia godny, gdyż każdy grosz na ten cel ofiarowany, zostanie obrócony na rzecz tych, którzy dla państwa i narodu nieśli swe zdrowie i życie. Opieka nad inwalidami obejmuje nietylko pieczę o ich zdrowie, ale również o ich kształcenie, przez co osiąga się przywrócenie społeczeństwu pracujących obywateli. Ponieważ wydatki na powyższe cele są bardzo znaczne, przeto nie należy wątpić, że mieszkańcy miasta, znani z swej ofiarności, szczególnie tym razem nie będą szczędzić datków.

Posiedzenie Komitetu zbiórki pod przewodnictwem p. prez. Leowej, celem omówienia i ustalenia szczegółów zbiórki, odbędzie się dziś w środę 27 września br. o godz. 4 popołudniu w sali konferencyjnej Magistratu krakowskiego.

Wiadomości osobiste. P. Roman Zaborski, były dyrektor młyna parowego hr. Pinińskich w Grzymałowie, zamianowany został zastępcą dyrektora galicyjskiej filii Wojennego Zakładu obrotu zbożem.

Ze Związku Niewiast katol. piszą nam: Dn. 22 b. m. odbyło się w Czytelni Polskiego Związku Niewiast katol. zapowiedziane zebranie w sprawie sklepu spożywczego. Ponieważ zebrana kwota okazała się za szczupłą do otwarcia sklepu, postanowiono na razie wstrzymać się z założeniem tegoż, a natomiast za kwotę złożoną przez członków Związku, zamierzono zakupić niektóre towary i odsprzedawać je członkom w swoim lokalu, ul. Szczepańska l. 5 (Czytelnia). Tym sposobem przez obrót gotówki zwiększy się dotychczasowa suma, a w przyszłości powróci się do urzeczywistnienia pierwotnego zamiaru. Dotychczasowe conto pozostaje w dalszym ciągu otwarte w Banku krajowym, ale na razie tylko dla członków Polskiego Związku Niewiast katol. Te osoby zatem, które złożyły wkładkę na sklep spożywczy, a członkami Polskiego Związku niewiast katol. nie są, mogą wkładki odebrać. Bliższych informacyj udziela sekretarka Związku pani Sikorska w Czytelni, Szczepańska 5, we wtorki i w soboty od 4—5 lub listownie: hr. Wodzicka, prezesowa Związku, ul. Krupnicza 18, telefon 304.

„Ognisko“ nauczycielskie urządza podobnie jak w roku ubiegłym, kurs nauki gry na skrzypcach dla młodzieży. Nauka rozpocznie się w pierwszych dniach października i odbywać się będzie dwa razy tygodniowo w godzinach popołudniowych. Opłata miesięczna 4 K, wpisy przyjmuje się między godz. 6—7 wieczór w lokalu „Ogniska“, Rynek gł., l. 29, II p.

O posady dozorców domów. W miejskim Urzędzie opieki socyalnej nad inwalidami w Krakowie (pl. WW. Świętych l. 1 II. p.) zgłosiło się wielu inwalidów poszukujących stróżostwa. Urząd zwraca się przeto do właścicieli i administratorów realności w Krakowie, by w razie zapotrzebowania dozorców domu zwracali się o pośrednictwo do urzędu.

Jaja na zimę. Wiadomo, że produkcya jaj w jesieni słabnie, w zimie ogranicza się do minimalnych ilości. Aby mieszkańcom miasta umożliwić zaopatrzene się w ten niezbędny artykuł gospodarstwa domowego na porę zimową, sprowadziło miejskie Biuro aprowizacyjne znaczną ilość jaj do Krakowa. Jaja te sprzedawane będą po cenie 18 halerzy za sztukę w 13 sklepach miejskich, a nadto w dnie targowe w kramach miejskich na placach targowych. Informacyi co do sposobu konserwacyi jaj udziela na żądanie Biuro aprowizacyjne miejskie, oraz sklepy miejskie.

Ceny maksymalne śliwek. Namiestnik Galicyi gen. bar. Diller ogłasza rozporządzenie w sprawie ustanowienia cen maksymalnych w drobnej sprzedaży śliwek świeżych, suszonych i powidła śliwkowego: Wedle rozporządzenia w drobnej sprzedaży śliwek świeżych pochodzenia austryackiego nie wolno żądać cen wyższych od cen następujących: a) za 1 kg. śliwek deserowych w miejscu produkcyi 32 hal., poza miejscem produkcyi 44 hal. Za śliwki deserowe w rozumieniu tego rozporządzenia uważać należy owoce dojrzałe, normalnie zabarwione, nieuszkodzone i równomiernie dobrze rozwinięte; b) za 1 kg. innych śliwek w miejscu produkcyi 24 hal., poza miejscem produkcyi 36 hal.

W drobnej sprzedaży przetworów śliwkowych pochodzenia austryackiego nie wolno żądać cen wyższych od następujących: za 1 kg. dobrze wysuszonych, bezdymnych i trwałych śliwek suszonych w szczególności we Lwowie i w Krakowie: a) 105-ki i lepszy towar 1 kor. 66 hal., b) 100—130-ki 1 kor. 60 hal. c) ponad 130-ki 1 kor. 55 hal., d) braki 1 kor. 20 hal. W innych gminach: a) 105-ki i lepszy towar 1 kor. 58 hal., b) 106—130-ki 1 kor. 52 hal., c) ponad 130-ki 1 kor. 47 hal., d) braki 1 kor. 12 hal., Te postanowienia nie stosują się do tzw. prunelek i produkowanych w kraju dymnych śliwek suszonych. Za 1 kg. powidło śliwkowego, i to towaru dobrze zgotowanego, bez pestek i spaleniny, wytworzonego ze śliwek świeżych, we Lwowie i w Krakowie 1 kor. 76 hal., w innych gminach 1 kor. 74 hal.

Z Polski i ze świata.

Aprowizacya Warszawy. W „Kur. warsz.“ czytamy: Kierownictwo sekcyi żywnościowej rozwinęło możliwe w obecnych warunkach starania dla zapewnienia miastu poważniejszych zapasów niezbędnych produktów żywnościowych na okres zimowy. Co do mąki, komisya rozdziału otrzymuje obecnie mąkę czystą, bez domieszki surogatów i w ilości wystarczającej na potrzeby miasta. Co do kaszy i grochu, sekcya otrzymuje obecnie transporty znacznie większe, niż podczas ostatniej zimy. Miesięcznie do składów sekcyi przychodzi około 18.000 cetnarów. Dla przeciwdziałania możliwej spekulacyi w handlu masłem, która tak dotkliwie dała się we znaki podczas ubiegłej zimy, sekcya zgromadziła już 400.000 funtów masła i gromadzi je dalej, aby stopniowo zasilać niem swe sklepy w miarę potrzeby. Mydła do prania sekcya zakupiła około 10.000 pudów i przerobiła je w jednej z fabryk tutejszych dla osiągnięcia jednakowej zawartości tłuszczu. Poza tem sekcya sprowadza nowe transporty mydła. Cukier od pewnego czasu stał się przedmiotem nowej spekulacyi. Cenę zgoła bezzasadnie prywatni sprzedawcy podnieśli do 80 kop. za funt. Sekcya żywnościowa wobec tego w najbliższym okresie wznawia wydawanie cukru na zasadzie legitymacyi żywnościowych poza cukrem kontyngensowym na kartki w stosunku po 165 gramów na osobę. Na ziemniaki wprowadzone będą z d. 2 października „karty ziemniaczane“ w stosunku po 18 funtów na osobę na okres dwutygodniowy. Prócz tego w przyszłym czasie ma być wprowadzony nowy system zaopatrywania w ziemniaki osób zamożniejszych, które mogą sobie pozwolić na nabycie jednorazowo ziemniaków na cały okres zimowy. Będą to t. zw. pasporty ziemniaczane, dające prawo nabycia 300 funtów ziemniaków na osobę na przeciąg 6 miesięcy, czyli po 50 funtów miesięcznie.

Jako nowy organ z ramienia zarządu miasta do spraw żywnościowych powstała delegacya żywnościowa. Do jej obowiązków należą sprawy, które obarczały dotychczas sekcyę żywnościową, sekcyę tanich kuchni, komisyę rozdziału mąki i chleba i sekcyę paszy. Również sekcya opałowa nadal będzie wchodziła do zakresu obowiązków delegacyi żywnościowej.

Krzyż szóstego pułku Legionów. Jest to krzyż z żelaza, na nim srebrny orzeł polski. Na czterech ramionach krzyża wyryte nazwy największych bitew, jakie stoczył dotąd 6 pułk, a więc: Kostiuchnówka, Kukle, Łopne, Kamieniucha, Góra Polaków, koło głowy orła — data kreowania 6 pułku: 28 lipca 1915. Na orle samym znaki 6 p. p. L. P. (6 pułk piechoty Legionów polskich). Całość artystyczna i piękna. Tak wygląda pamiątkowa odznaka szóstaków, w rocznicę kreowania pułku obmyślana, a rozdana świeżo oficerom i żołnierzom pułku. Projekt odznaki przedłożył podporucznik Załuska, zmienił go i uzupełnił podpułkownik Norwid, ładnie wykonała krakowska firma Czaplicki i Sp.

Komenda pułku nazwała pamiątkowy krzyż odznaką wytrwałości. Otrzymali ją oficerowie i żołnierze, którzy najmniej od 6 miesięcy służą pod sztandarem pułkowym, zachowywali się nienagannie, nie splamili niczem honoru żołnierza polskiego, nie ubliżyli godności legionowego munduru. W ten sposób krzyż szóstaków stał się nietylko pamiątkową, ale i honorową, odznaką, którą z dumą nosi każdy legionista.

Z Piotrkowa. Piotrkowski „Dziennik Narodowy“ donosi: Pułkownik Władysław Sikorski, szef Departamentu Wojskowego, wyjechał na front. Na własne żądanie obejmuje on czasowo komendę 3 pułku Legionów polskich, zachowując równocześnie kierownictwo Departamentu Wojskowego. W dniu 24 b. m. grono obywateli Piotrkowa podejmowało go na zebraniu towarzyskiem, życząc mu rychłego powrotu i dalszej pożytecznej działalności dla sprawy legionowej.

Żydzi-uchodźcy w Misteckiem. „Lidove Noviny“ donoszą o transportach uchodźców galicyjskich, które w tych dniach nadchodzą do powiatu misteckiego i zauważają, że są to głównie żydzi ortodoksyjni.

Tablica Słowackiego w Genewie. Z Rapperswylu donoszą: W Genewie zawiązał się komitet polski, mający na celu trwałe upamiętnienie pobytu Juliusza Słowackiego w Genewie (1832—1836) przez ufundowanie tablicy pamiątkowej. W Genewie — jak wiadomo — powstały dwa tak wybitne dzieła pióra naszego wielkiego poety, jak „Kordyan“ i „Balladyna“. W skład komitetu weszli: Dr Stefan Bartoszewicz (Genewa), red. Stanisław Bełza (Bazylea), prof. Dr Ludwik Janowski (Lozanna), red. Jan Kucharzewski (Lozanna), poeta Jan Pietrzycki (Genewa), i Konstanty Żmigrodzki, dyrektor Muzeum Polskiego w Rapperswilu. Tablica będzie odsłonięta jeszcze w tym roku.

Losy Monsign. Kaciorri. B. kor. dowiaduje się z kompetentnego źródła, że czystym wymysłem jest wiadomość podana przez „Journal de Geneve“ 19 b. m., jakoby „biskup“ Durazzo, mgr. Kaciorri. był uwięziony przez c. i k. władze wojskowe w Skutari i aeroplanem przewieziony do Durazzo, gdzie ma stanąć przed sądem wojskowym. Mgr. Kaciorri, który zresztą nie jest biskupem, lecz apostolskim pronotaryuszem i proboszczem w Durazzo, pozostaje w najbliższych stosunkach z naszemi władzami, bawił niedawno w Wiedniu, a teraz odbywa kuracyę w Karlsbadzie.

Obniżenie pensyj oficerskich w Niemczech. Gazeta rozporządzeń dla armii ogłasza cesarskie rozporządzenie gabinetowe dotyczące obniżenia żołdu wojennego oficerów i zastępców oficerów. Według tego rozporządzenia obniżają się z dniem 1 października 1916 r.: Miesięczne dokładki służbowe: a) dla ministra wojny i naczelnych dowódców armii o 1000 mk.; b) dla komenderujących jenerałów i oficerów zajmujących stanowiska z tą samą pensyą o 650 mk. żołd miesięczny w polu obniża się: dla dowódców dywizyi i oficerów zajmujących stanowiska z tą samą pensyą o 150 mk. Obniżono także odpowiednio płace kapitanom i rotmistrzom, nadporucznikom, lekarzom wojskowym itp. Od 1 października 1916 r. włącznie mianowani zastępcy oficerów otrzymują, o ile nie są urzędnikami państwowymi lub komunalnymi, w formacyach zmobilizowanych żołd miesięczny w wysokości 190 mk.

Do powyższego rozkazu gabinetowego wydał minister wojny różne przepisy wykonawcze, regulujące tę sprawę w szczegółach.

Odznaczenia. „Wiener Ztg“ ogłasza: W uznaniu szczególnych zasług około Czerwonego Krzyża nadał cesarz odznaki honorowe I klasy Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną prezydentowi Krajowego Stowarz. Czerwonego Krzyża w Galicyi ks. Pawłowi Sapieże i wiceprezydentce hr. Elżbiecie Potockiej.

NEKROLOGIA.

W Łańcucie dnia 12 b. m. zmarł nagle ś. p. Zygmunt Sulimirski, naczelnik tamtejszej stacyi kolejowej. Człowiek wielkiej inicyatywy i poświęcenia, jakby stworzony do organizacyi, w Łańcucie i w okolicy pozostawia na długo niezatartą po sobie pamięć. Z ojcowskiem uczuciem zajmował się zawsze podwładnym sobie personalem kolejowym, stworzył zeń katol. związek dla wpólnej pomocy i kształcenia się i urządził dlań czytelnię. Pośród inteligencyi łańcuckiej założył Sodalicyę Maryańską, której był prefektem, wybierany od samego początku aż do ostatniej chwili. Dla mieszczaństwa zreorganizował wraz ze swymi sodalisami leżącą odłogiem i zachwaszczoną czytelnię „Mrówki“. Lud z okolic Łańcuta miał w nim opiekuna i przewodnika w wycieczkach pouczających a o duchu wybitnie katolickim i narodowym czy to do Krakowa, czy do Częstochowy. Nie było też nadeń gorliwszego działacza w szerzeniu prasy katolickiej i Tow. X. Piotra Skargi, przyczem umiał gromadzić innych koło siebie i zapalać. Serdeczne powszechne współczucie towarzyszy pozostałej wdowie i dzieciom. R. i. p.

We Lwowie zmarł nagle nadzwyczajny profesor gramatyki porównawczej języków indo-europejskich w uniwersytecie lwowskim, b. p. Dr Gustaw Gerson Blatt.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.